



Ś. P. Marszałek Piłsudski z córeczką Jagódką

Kochani

Kochani... czy przypominacie sobie jak w marcu pisałem Wam, że dzieci z Polski, Wasi mali przyjaciele, obchodzą święto składania życzeń serdecznych, prostych jednemu z największych Polaków — Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu, ich ukochanemu Dziadkowi. Pamiętacie? Dziś też wam chcę powiedzieć coś o tym wielkim Polaku. Nie będzie to już jednak radosna wiadomość, jak wtedy — w marcu. 12 maja cała Polska okryła się żałobą. Żałobą po śmierci swego najlepszego syna Józefa Piłsudskiego.

12 maja wieczorem umarł bowiem Marszałek Piłsudski. Od wszystkich Polaków, rozsianych na całym świecie, przychodzą do Polski telegramy pełne żalu i współczucia. Nie brak też i telegramów od dzieci ze szkół, które, razem ze słowami pełnymi smutku, przesyłają ukochanemu Dziadkowi ostatnie pożegnanie. I w tych małych serduszkach teraz powstaje mocne postanowienie, że przez całe swoje życie będą starały się naśladować tego, co ponad wszystko sprawę Narodu Polskiego ukochał.

O dziecku

Japończycy ogromnie kochają dzieci i bardzo troszczą się o nie. Dlatego to nazywają Japonję „rajem dziecięcym”.

Dzieci jest tam pełno wszędzie: czy koło domostw, czy na polach, czy w ogrodach, czy w świątyniach — zawsze w towarzystwie matek, ojców lub rodzeństwa starszego. Niemowlęta noszą tam matki, starsze siostrzyczki i piastunki przywiązane do swych pleców, a często też widzi się, jak dziewczynka dziesięcioletnia, dźwigając w ten sposób na plecach maleństwo, siostrzyczkę lub braciszka, biega i bawi się z innymi dziećmi, a tymczasem maleństwu chwije się główka na wszystkie strony. Pomimo to nigdy ono nie płacze, ani nie krzyczy, chociaż jest skrępowane i zapewne niebardzo mu w tej pozycji wygodnie.

Wogóle dzieci są tam wesołe, nie płaczą i nie kapryszą. Starsi są dla dzieci łagodni i wyrozumiali i nie mają za co karać je bardzo, bo wiedzą, że wystarczy dziecku powiedzieć, jak ma postępować, a z pewnością nieposłuszeństwa nie będzie.

Czasem zdarza się, że radość małych Japończyków zostaje nagle przytłumiona, kiedy po całej Japonji ludzie zaczynają trwożnie oglądać się, powtarzając sobie jedno okropne słowo „dzisin” — trzęsienie ziemi.

W Japonji czas zabaw kończy się przedko, bo od szóstego roku życia musi już dziecko uczęszczać do szkoły początkowej, gdzie uczy się przede wszystkim czytać i pisać. A nauka ta nie jest tak łatwa, jak u nas. Bo nasz alfabet składa się tylko z 25 liter, podczas gdy mały Japończyk musi zapamiętać w początkowej szkole przynajmniej 3000 znaków, które pisze z pomocą pędzelka, maczanego w tuszu.

Zwyczajem japońskim dzieci siedzą w szkole na podłodze i mają przed sobą małe stoliki. Wogóle młodzież w Japonji uczy się bardzo chętnie i uwielbia swych nauczycieli tak, jak i rodziców.

Naturalnie w szkołach uczą także gimnastyki i ćwiczeń wojskowych, a prócz tego są tam rozpowszechnione i drużyny harcerskie.

Piętnasty maj

W całym Państwie dnia 15 maja obchodzone jest uroczyste święto odrodzenia Łotwy. W całym Państwie tego dnia urządzone są uroczystości i obchody.

Zapewne i wy, jak wszystkie dzieci, wzięliście udział w pochodach. No naturalnie, widziałem Was, jak dzielnie maszerowaliście w szeregach i uśmiechałem się

do Was, ale że krasnoludki są bardzo małe to, oczywiście, w takim tłoku napewno mnie nie zauważyliście, prawda!

A było to święto wielkie, święto jedności, w którym zjednoczyli się wszyscy obywatele, połączeni szczerą miłością państwa.



w Japonji

Młodzież korzysta w Japonji z wielkiej swobody w swoich zabawach: w mieszkaniach niema sprzętów, jak u nas, któreby przeszkadzały biegać, a w prześlicznych ogrodach japońskich niema surowych zakazów, gdyż nigdy małemu Japończykowi nie przyjdzie do głowy łamać gałęzie lub niszczyć kwiaty. Ma on poczucie, że trzeba szanować wszystko, co rośnie, posadzoną ręką ludzką i stanowi własność ogółu.

Rozrywki i zabawy dziecięce w Japonji bywają wielce urozmaicone i często uroczyscie urządzone.

Co roku dnia 3 marca odbywa się „święto lalek” dziewczęcych, podczas którego wystawiany jest w każdym domu i po sklepach zbiór lalek pamiątkowych, wyobrażających rodzinę cesarza i cesarzową w otoczeniu pięciu muzykantów w kostjumach dworskich. Lalkom dawnym i nowopodarowanym składane bywają ofiary w postaci ryżu i kwiatów, a także obnosi się je w pochodzie po mieście.

Ale małe Japoneczki lalkami nie bawią się, jak nasze dziewczynki, podziwiają je tylko jako piękne figurki i cenią ogromnie.

5 maja znów obchodzone bywa doroczne święto chłopców, przyszyłych „rycerzy bez skazy”, którymi zostaną kiedyś, aby w razie potrzeby bronić swej ojczyzny przed wrogiem. Najważniejszą chwilą tej uroczystości jest puszczenie latawców w kształcie ryby (karpia), która jako znak rycerskości wywieszana też jest tego dnia przed każdym domem i w takiej liczbie, ilu jest chłopców w domu.

Odbywają się także w Krainie Wschodzącego Słońca przeróżne święta kwiatów, zależnie od pory roku.

Tak to Japończycy wychowują swe dzieci. Potem wyrastają z nich dzielni obywatele swego kraju, rozumiejący, że życie nie jest dane tylko dla przyjemności, ale dla spełnienia obowiązków wobec rodziny i ojczyzny, dla której Japończyk gotów wszystko poświęcić.



Skąd się wziął nasz globus

Napewno bawiliście się już nieraz w „Indjanina”. Miła to zabawa. Łuk, strzały i piękny strój z kurzych piór i już Indjanin gotowy. Aby jednak dobrze się bawić, to samo nie wystarczy, trzeba bowiem wiedzieć cośniedość o obyczajach czerwonoskórych, o ich umiejętnościach i sposobie życia. Tylko tacy znawcy Indjan potrafia się tak zachowywać, jak prawdziwi Indjanie i ci napewno umiają też pisać listy po indjańsku. A Wy, czy potraficie?

To wcale nie trudne. Zwyczajnie, zamiast pisać słowa i litery, pisze się, a raczej rysuje małe obrazki, jeden obok drugiego i zapomocą tych obrazków wyjaśnia się to, co się chce powiedzieć. W „Krasnoludkach” już nieraz widzieliście małe historyjki bez dopisków, składające się z samych tylko obrazków. Indjanie zawsze tak pisują listy i zupełnie dobrze w ten sposób się porozumiewają. Często w listach należy objaśnić drogę, opisać, jak trzeba iść, aby się dostać do tego, kto napisał list. Indjanie również i tych wyjaśnień udzielają rysunkami, poprostu rysują całą drogę, przyczem na odpowiednich miejscach zaznaczają, że tam znajduje się drzewo, tu znów strumyk, pagórek lub inny ważny szczegół.

Spróbujcie sami również narysować drogę Waszą do szkoły lub do domu ciotki, stryjka albo Waszego kuzyna, a przekonacie się, że jest to bardzo miłe zajęcie. Wasze rysunki nie będą celowały doskonałym wykonaniem i ujęciem, będą Wam jednak już mogły służyć do wyjaśnienia tego, co zwiemy mapą.

Myszę, że każde z Was widziało już rozmaite mapy i globusy. Jeśli sporządźcie rysunek jakiejś drogi tak, jak to powyżej wyjaśniłem, to właściwie już stworzyliście małą mapę Waszego najbliższego otoczenia. Bardzo staranni i umiejętni rysownicy potrafią sporządzić mapę całego miasta, a nawet całej naszej

ziemi. Na takiej mapie, wyobrażającej cały kraj, odszukać można poszczególne miejscowości, góry i rzeki, linje kolejowe i szosy. A jak będziecie starsi, nauczycie się nawet zapomocą mapy określać odległość dwóch miast.

Jest jednak z mapami pewna trudność. Wiecie już przecież, że nasza ziemia wcale nie jest płaska, taka płaska, jak naprzykład mapa. Ziemia jest kulista, jest to wielka kula, która swoim przyciąganiem przytrzymuje nas na swej powierzchni. Dopóki na mapie rysujemy plan małego obszaru, to oczywiście możemy go przedstawić całkiem płasko. Gorzej się jednak sprawa przedstawia, gdy zamierzamy lądy i morza narysować na mapie w zmniejszeniu. Wtedy już niemożność uwzględnienia wypukłości kuli ziemskiej zmusza nas do pewnych niedokładności przy kreśleniu zarysów lądów i brzegów morskich. Nawet najlepsza więc mapa, najsumienniejsz wykonana nie może być zupełnie wiernym obrazem rzeczywistości.

Jeśli więc chcemy dokładnie wiedzieć, jak ułożone są względem siebie wielkie obszary lądów, jaka jest najbliższa droga z Ameryki do Polski, z Australji do Afryki, gdy zamierzamy choćby zapomocą przesuwania palca podróżować po morzach i objeżdżać cały świat, to już zgodzić się musimy na to, że mapy nie będą nam mogły dawać dobrej odpowiedzi i wtedy już jedynym doradcą może być li tylko globus.

Zapewne ciekawi jesteście, od kiedy to ludzie sporządzają globusy i jak też powstaje taka piękna kula, całkiem podobna do ziemi z błękitnymi plamami mórz i żółto-zielonemi obszarami lądów.

Pierwszy globus stworzył w roku 1492 norymberczyk Martin Behaim. Globus ten mierzył w średnicy pół metra, pięknie był wykończony, a na jego wypukłej powierzchni oglądać można mnóstwo ciekawych obrazów. Namalowany na południe

od Afryki wieloryb oznacza, że w tych właśnie okolicach morze obfituje w te olbrzymie ssaki wodne; herby poszczególnych państw wskazują obszary, znajdujące się pod ich panowaniem, rysunki okrętów pozwalają się domyślać, że tam właśnie prowadzą szlaki morskie do dalekich krain. Jedną jednak wadą grzeszył ten pierwszy globus: był wykonany wtedy, kiedy jeszcze cała ziemia nie była nam znana i dlatego nieodpowiadał rzeczywistości. Ktoby się chciał kierować według wskazówek tego globu, tenby nawet do Ameryki nie mógł pojechać, bo na nim wogóle tego dużego kontynentu nie ma.

Wprawdzie i dziś jeszcze istnieją na ziemi okolice, do których stopa białego człowieka jeszcze nie dotarła, jednak znamy już dokładnie rozmieszczenie na kuli ziemskiej wszystkich lądów, niema mowy o tem, aby mogła istnieć jakaś większa wyspa, nie zapisana na mapach poszczególnych okolic naszego globu. I dlatego oczywiście dzisiejsze globusy jak najbardziej odzwierciedlają wygląd i kształt ziemi.

Jeszcze kilkadziesiąt lat temu tylko szkółki posiadały globusy, geograficzne te przyrządy były dość drogie i jedynie bardzo bogaci ludzie lub uczeni mieli u siebie takie piękne obrazy świata. Dziś już globusy fabrykuje się w wielkich ilościach według metod uproszczonych i dlatego cena jednego globusu jest obecnie tak niska, że właściwie każdy może sobie pozwolić na posiadanie własnej „ziemi“.

Wielka prasa, prasuje tekturę i nadaje jej kształt półkulisty. Te półkule tekturowe zostają następnie bardzo misternie złożone i zlepione oraz pięknie wypolerowane. Kule już są gotowe, brak jednak na nich konturów lądów, wysp i oceanów.

Na osobnych arkuszach wydrukowane są mapy świata. Te mapy mają jednak bardzo dziwaczne kontury, wyglądają jak podłużne, w obu kierunkach zwięzające się pasy. Trzeba je wycinać, całkiem tak samo, jak Wy wycinacie Waszych papierowych żołnierzy, Wasze krówki lub domki, jednak nieco staranniej, dokładnie wzdłuż brzegów. A potem niemniej sta-

rannie nakleja się te pasy na owych białych kulach tekturowych. Jest to praca zasadniczo nietrudna, jednak delikatna, bo trzeba bacznie na to zwracać uwagę, aby krawędzie wyciętych pasów dokładnie ze sobą stykały, broń Boże nie zachodziły jedna na drugą, albo nie pozostawiały wolnego, niezaklejonego miejsca.

Kiedy już wszystkie lądy i morza zostaną dobrze rozmieszczone na kulach ziemskich, globusy przechodzą przez lakiernię. Zwykły papier nielakerowany, prędko się brudzi, a gdy się zciera z niego kurz, cząsteczki pyłu jeszcze głębiej wnioskają w włókna tektury. Lakier sprawia, że powierzchnia globusów jest lśniąca, gładka i kurzu nie przyjmuje.

Po wyglansowaniu globusy już są gotowe. Trzeba je tylko jeszcze umieścić na odpowiednich podstawach i dać im porządne stalowe osie, dookoła których mogą się kręcić, zupełnie tak samo, jak prawdziwa, wielka ziemia. Rozmiary globusów są różne. Istnieją takie, które mają w średnicy kilka metrów, a w ich wnętrzu znajduje się mechanizm zegarowy, który, sprawia, że kręcą się dookoła swej osi, wykonując jeden obrót w ciągu 24 godzin. Są również globusy, na których góry przedstawione są w formie wypukłej. Te są naturalnie drogie i dlatego nie dla każdego dostępne.

Takie są koleje losu globusów, zanim dostają się do sklepów księgarskich, a stąd do sal szkolnych lub do cichych pokojów miłośników wiedzy geograficznej.

Gdy spojrzycie na lśniąca powierzchnię globusowych mórz i lądów, zastanówicie się nad tem, ilu dzielnych uczonych wyprawić się musiało w głąb nieznanych krain, ilu nieznanym bohaterów postradało życie w tym celu, abymy dobrze poznali wszystkie zakątki kuli ziemskiej i mogli narysować każdy jej szczegół na pięknych globusach. I również o tem pamiętajcie, że sztuki stwarzania takich małych obrazów ziemi nauczyli się ludzie w ciągu długich stuleci i że początki tej sztuki sięgają tych czasów, kiedy nasi praojcowie tak, jak owi Indianie, niezdarnie rysowali mapy na korze drzew lub skórze zwierzęcej.

Nasze listy

Daugawpils

Cześć Szklennik. Liścik Twój Czesiu z fotografią otrzymałem. Podobają się wszystkim Krasnolkom i bardzo Ci za nią dziękujemy. Rebus rozwiązałaś dobrze, już masz 7 punktów. 2 doszło za spostrzegawczość. Kiedy nam przyszlesz nowe rebusy? Przesyłamy Ci pozdrowienia.

Leos Stangulewicz. Nie wiem tylko Leosiu, czy dobrze napisałem Twoje nazwisko, ale jak będzie błąd to nam przyszedł sprostowanie, dobrze? Cieszymy się, że jesteś wilczkiem i do tego szóstkowym. Bardzo lubimy harcerzy. Znaczkę będę Ci przysyłał. A do kolegi, do którego chcesz napisać, to przyslij list nam, a my dalej wysłamy. Narazie jeszcze nie mamy adresu chłopców tylko dziewczynki, ale będziemy mieli, niedługo.

Renia Wilczyńska. Biedna Reniu, bardzo się zasmuciliśmy Twoją chorobą. W święta to bardzo jest nieprzyjemnie chorować, ale teraz napewno już jest wszystko dobrze, prawda? Pytasz, czy bywamy w Daugawpilsie? My wszędzie bywamy, gdzie są nasi przyjaciele, a więc i tam też. Dziękujemy za zaproszenie. Tylko nie wiem, czy ty wiesz, że Krasnoludki się zmieniają? Przyjdzie do Ciebie któregoś dnia jaki pan, zupełnie taki sam, jak chodzą po ulicy, i powie Ci, że przynosi pozdrowienie od Krasnoludków. Nie będzie miał ani brody, ani nie będzie maleńki, zupełnie taki sobie zwyczajny pan a to będzie jeden z naszych przyjaciół. No bo powiedz sama, gdyby szedł przez ulicę taki Krasnal, ile to dzieci by za nim biegło, prawda? A tak to nikt nie zwraca nawet uwagi. Życzymy Ci wszyscy, żebyś była zdrowa. Wierszyk ładny. A wiesz kto go napisał i w jakiej książeczce?

Mieczuś Kokin. Kochany Mieczusiu, zadania rozwiązałaś dobrze, masz już 8 punktów. Święta spędziliśmy, myśląc o Was, naszych małych przyjaciółkach. Otrzymaliśmy dużo, dużo pięknych podarun-

ków w postaci waszych kochanych liścików. Pa, kochanie, do następnego listu. Cieszę się że podobają ci się książeczki.

Pasienie

Jadzia Zaszczeryńska. Witamy w Tobie naszą nową przyjaciółkę. Rebus rozwiązałaś dobrze. Otrzymałaś za to 3 punktów. Calej twojej rodzinie dziękujemy za pozdrowienia i wzajemnie serdecznie ją pozdrawiamy. Napisz nam coś bliżej o niej. Czekamy.

Jadzia Borsukówna. Kochana Jadziu, dziękuję za życzenia. Przesłaliśmy je wszystkim dzieciom. List do Jadzi Pawłowskiej możesz przysłać do nas, my go poszlemy dalej. A wiesz, gdzie Jadzia chodzi do szkoły? Poszukaj paluszkiem na mapie Polski miasta Lwowa. To tam. Żarciki ładne i zagadki też, no i czekamy na bajkę. Pytałaś o niektóre sprawy, a ponieważ tu mało miejsca odpiszę Ci oddzielnie.

Jania Borsukówna. Przyjmujemy cię, Janiu, chętnie do naszego grona. I twoje koleżanki też. Swoją sąsiadkę z ławy szkolnej pozdrów i powiedz jej, że czekamy i od niej liściku. Bardzo ładnie piszesz.

Fela Aleksandrowiczówna. Witamy Cię Feli! Czekamy na opowiadanie o Wacusiu. Zagadka dobra. Dowidzenia, kochanie, do następnego liściku!

Teofila Małyszczekówna. Czekam, kiedy mnie zawiadomisz, kiedy zaczniecie z Panią organizować harcerstwo. Witam w Tobie naszą przyjaciółkę. Wiesz, że jak chciałem uściskać od Ciebie tego najmniejszego Krasnoludka — to nie wiedziałem którego, bo wszyscy zrobili się tacy maleńcy, maleńcy, i każdy chciał, żeby jego. Pozdrowiłem ich wszystkich od Ciebie. Dziękują, i przysyłają dużo, dużo pozdrowień. Pa, do następnego liściku!

Emilia Skowrońska. Dziękujemy za pozdrowienia naszej nowej koleżance. Krasnoludkom dobrze idzie w nauce, zu-

pełnie tak samo, jak dobrym dzieciom. Czasem tylko coś spsocą, ale zaraz się poprawiają. Tak, jak i u Was prawda? Pozdrowienia od wszystkich dla całej Twojej rodzinie.

M. Wróblewska. Logogryf rozwiązałeś dobrze, masz 8 punktów. Za logogryf i rebus. A jak Ci na imię Mieczuś, Michaś, czy inaczej? Wiesz, po polsku nie mówi się pras tylko żelazko. Będziesz pamiętał? Opowiadanie jest bardzo ładne. Napisz nam coś więcej o sobie. Czekaamy.

Ania Mieszkowska. Liścik Twój otrzymałem. Bajka ładna i rebusy też. A czy bajkę sama wymyśliłaś, czy przepisałaś z jakiej książeczki, Cieszymy się, że święta spędziłaś dobrze. Pozdrawiamy i czekamy liściku.

Witold Wąsowicz. Kochany przyjacielu, Twój list ucieszył mnie bardzo. Prenumeratę w znaczkach pocztowych, którą przysłałeś, otrzymałem. Żebyśmy mieli więcej takich dzielnych przyjaciół, jak Ty, to napewno Krasnoludki wychodziłyby co tydzień w powiększonej formie. Mamusi, Tatusiowi i bratu pozdrowienia. Tobie sciskamy mocno łapkę.

Polska

Lwów — Sygniówki — wszystkim dzieciom, które przysłały liściki z życzeniami i z podarunkami ślicznie dziękujemy. Jesteście bardzo kochane, że nie zapominaliście o waszych rówieśnikach z Łotwy.

Ryga

Antosia Hirin. Dzieńdobry. Wierszyk napiszemy.

Józefa Gutowska. Czy nie podobały Ci się nasze wierszyki w numerze świątecznym — były przecież o Wielkiejnocy? List z naszymi podpisami przyszedł.

Jula Brycówna. Cieszę się, że jesteś naszą przyjaciółką. O tem, jak zostać krasnoludkiem, napiszę Ci później.

Romek Mierzwiński. Witamy nowego przyjaciela! Rozwiązanie dobre. Otrzymałeś 8 punktów.

Helenka Berdygan. Rebus rozwiązałaś, Helenko dobrze, tylko nie mówi się „pras” a żelazko. Masz za rozwiązanie 5 punktów. W logogryfie pierwsze litery winny dać słowo — rozwiązanie, a u Ciebie nie wyszło, spróbuj jeszcze raz.

E. Kaliński. Dzieńdobry! A czy naprawdę masz taki ogródeczek, w którym rosną niezabudki, czy to tylko taki wierszyk? I wiesz, napisałeś datę na liście 27. X. 35, a pewnie ten dzień dopiero będzie — teraz jest dopiero IV.

Aniela Żmicerewska. A jak ma Twoja laleczka na imię? Cieszymy się, że i lalusia lubi krasnoludki.

Stefcia Żmicerewska. Na uszko muszę Ci powiedzieć w wielkiej tajemnicy, Stefcu, że Ciebie też kochamy. A te anegdotki, któreś nam napisała — wydrukujemy.

Janina Elksni. Wierszyki na Wielkanoc były. Czy były ładne,

Eleonora Kalińska. Chłopczyk, który płakał, napewno był beksa i nie był harcerzem, prawda? Tybyś się nie bała? A w tym drugim opowiadaniu dzieci napewno dostały w skórę, prawda? Obrazek z Krasnoludkiem bardzo ładny. W jednym liście piszesz mi, że masz 9 lat, a w drugim, że 10. Ile masz lat, co?

Bronisław Sulaj. To szkoda, Bronku, że taki ładny wierszyk napisałeś tak późno, przyszedł już po świętach. Schowamy go jednakże do następnych i wtedy wydrukujemy dla wszystkich.

Wiktor Iwaninok. Cieszymy się, żeś do nas napisał. I chcemy listu, któryś obiecał napisać — większego.

Stanisław Kwacz. A czy wszyscy Twoi koledzy, Stasiu, lubią Krasnoludki, tak jak Ty? Zapytaj ich, czy oni napisali liściki.

Bronia Błaszo. A czy ten wierszyk sama ułożyłaś? Zapytaj się Pani w świetlicy, jak powinien wyglądać wiersz. Tyś napisała opowiadanie. Czekamy od Ciebie jeszcze liściku.

Wera Miszkio. Wierszyk, jaki nam napisałaś, był ładny, wszystko było tak jak napisałaś — i jajka były malowane i



do kościoła poszliśmy. A czy tylko dlatego nie czytasz gazety, że nie masz pieniędzy?

Jadzia Gajdelis. Gazetkę dla was wszystkich ze świetlicy będę posyłał przez Panią, dobrze? To będzie wasza wspólna własność i dlatego czytając nie trzeba jej niszczyć.

Jania Gutowska. Gazetka będzie w świetlicy. Opowiadanie ładne, bardzo mi się podobało. Czy sama je wymyśliłaś? A czy wierszyki, które były w świątecznym numerze, podobały Ci się?

Mila Podskoczy. Jak ta róża wyrośnie, Milu, to Krasnoludki wszystkim rączki podadzą, bo bardzo chcą żebyście byli szczęśliwi. Czekam jeszcze od Ciebie liściku.

Jelgawa

H. Żołnierzowicz, R. Paukin, W. Jurkin, P. Jucewicz, L. Tomaszewska, J. Lalis, H. Maciejewska, A. Wuszkanoŭna, J. Litwińczyk, S. Kamiński, M. Loc, J. Laksa, L. Rodojs, L. Wuszkanoŭna, J. Giliniewicz, W. Snarska, H. Snarska, W. Litwińczykówna, M. Rikutówna, W. Rodojsówna.

Kochani! Za Wasze piękne liściki dziękuję! Takie piękne były obrazki na nich narysowane i namalowane — wszystkie Krasnoludki cieszyły się, że tak ślicznie malujecie. A dlaczego pod jednym liścikiem wszyscy się podpisujecie? Spróbujcie oddzielnie, dobrze? Czekam

Liepaja

Stanisława Zabłudowska. Dziękuję Ci, Stasiu, za życzenia. Bajeczka ładna,

przeczytałem ją Krasnoludkom — serdecznie się ubawili z przygód tego żołnierza. Czy tę bajeczkę sama wymyśliłaś, czy ją gdzie czytałaś? Cieszę się żeś odpisała do Lwowa — do nowej naszej koleżanki.

Oleś Guzikat. Jak to dobrze, Olesiu, żeś do nas napisał. Logogryf rozwiązałeś, ale niezupełnie dobrze, w 6 wyrazie pomyliło Ci się, no pomyśl czemu i przyslij nam prawidłową odpowiedź. Wtedy dostaniesz 5 punkty za rozwiązanie. A dlaczego nie rozwiązujesz rebusów?

Romuś i Wicio Wanagiel. Za życzenia ślicznie dziękujemy. Cieszę się razem z Tobą, żeś tak pięknie spędził dzień swojej pierwszej Komunii. Widzisz i słonko chciało was zobaczyć i dlatego wyjrzało, jak wychodziliście z kościoła. A czy pamiętasz, że w dniu święta swojej Mamusi macie ją mocno, mocno uściskać? Ona przecież taka dobra, prawda?

Z Rygi. Otrzymałem liścik, na którym jest tylko adres: Daugawpils iela 57, dz. 5. I żadnego podpisu. Jakże mam odpowiedzieć, komu?

W ostatniej chwili otrzymałem paczkę liścików od dzieci z Rygi. W tym numerze już na odpowiedzi niema miejsca, odpowiem Wam, kochani, w następnym. Pozdrawiam Was wszystkich serdecznie. Wasz przyjaciel

Krasnal